

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

KU JEDNEJ ORGANIZACJI

Długotrwały kryzys gospodarczy w Polsce wywołuje wielkie spustoszenia w życiu zawodowym drukarzy. Bezrobocie niebywale wielkie i niebywale długie spycha w otchłań nędzy pokąźny odsetek kolegów, nadzwyczaj wielka liczba pobierających zapomogi rujnuje nasze oddziały, zmusza członków pracujących do opłacania wysokich wkładek i opodatkowań. Część bezrobotnych, a nawet i pracujących ucieka z organizacji; jedni, by bez kontroli związkowej szukać sobie gdzieś za jakąkolwiek cenę pracy; drudzy, licząc, iż mają „murowane” kondycje, uchylają się od płacenia wkładek, uchylają się od wzajemnej koleżeńskiej pomocy; są też i tacy, którzy, aby dostać pracę, porzucają nasz Związek i wstępują do rozbijaczy. Wszystko to osłabia naszą organizację i utrudnia walkę o obronę cennika.

O naszym ciężkim położeniu doskonale wiedzą właściciele drukarni i starają się nasze osłabienie wyzyskać. Widzimy, iż niemal we wszystkich miejscowościach właściciele zwracają się z żądaniem obniżenia zarobków. Dzięki temu, iż mimo osłabienia naszych funduszy przez wypłacanie zapomóg bezrobotnym, mimo zdradzieckiej działalności rozbijackich związków, jeszcze jesteśmy zdolni do oporu, możemy z większym lub mniejszym powodzeniem bronić naszych warunków pracy.

Kryzys gospodarczy w Polsce ciąży na wszystkich zawodach. Nie wszystkie jednak zawody mogą tak silnie, jak nasz, przeciwstawić się zniżkowemu zamachom; w wielu zawodach robotnicy załamują się pod naporem chciwego zysków kapitału. Ośmiela to kapitał do coraz to nowych zniżek, a nawet centrala kapitału w Polsce, Lewiatan, zwróciła się do rządu o bardzo wydatne pogorszenie obowiązującego ustawodawstwa robotniczego, atakując szczególnie 46-cio godzinny tydzień pracy, urlopy i pomoc w razie choroby.

Rząd poszedł na rękę przedsiębiorcom i wniósł do Sejmu projekty szeregu ustaw, obniżających świadczenia chorym robotnikom, a jednocześnie podnoszących opłaty, wnoszone przez robotników do Kas Chorych; dalej te projekty zmniejszają urlopy, powiększają normalny czas pracy, zmniejszają dopłaty za pracę pozanormalną.

Walą się na nas klęski za klęskami. Bezrobocie, wycieńczenie finansowe, zniż-

ki zarobków, rozbicie i osłabienie organizacyjne, pogorszenie ustawodawstwa robotniczego.

Czy mamy bezczynnie przypatrywać się, jak z dniem każdym coraz głębiej pograżamy się w otchłań nędzy?! Czy mamy bezczynnie pozwalać, by nas kapitał pozbawiał zdobytych w lepszych czasach warunków bytu?! Czy bez oporu, bez walki mamy pozwolić się kapitałowi zepchnąć do roli pozbawionych wszystkiego niewolników?! Czy jesteśmy bezsilni i niezdolni do obrony swego bytu.

Wszak jeszcze jesteśmy zdolni do oporu, jeszcze kapitał nas nie ujarzmił, bo się bronimy. Dziś wiele klęsk spada na nas; lecz nie wolno nam załamywać rąk i zdać się na łaskę i niełaskę kapitału. Jeszcze mamy naszą najsilniejszą broń w ręku — jest nią wspólne masowe działanie. Dziś działanie w pojedynkę, działanie na terenie jednego zakładu, a nawet na terenie jednej miejscowości nie da nam pożądanego rezultatu. Musimy równocześnie w całej Polsce się bronić, gdyż na wszystkich terenach nas atakują. By się obronić, musimy stać się silniejsi, niż jesteśmy.

W tym celu, w celu obrony musimy przede wszystkim skupić się wewnątrznie mocniej, wzajemnie się skuć. By ulżyć bezrobotnym — zwiększyć opodatkowanie na ich korzyść. By przeciwdziałać dezercji — wskazywać na moralny obowiązek należenia do organizacji; podkreślać, że każdy drukarz korzysta z działalności organizacji, a więc powinien do niej należeć. A przede wszystkim musimy rozwinąć największą działalność, by ściągnąć do naszej organizacji wszystkie zdrowe elementy. Trzeba tłumaczyć kolegom, zabłąkanym w innych organizacjach, iż nasza słabość wynika z rozbicia, że każdy, kto stoi poza naszą organizacją, jest sprzymierzeńcem naszych przeciwników. Trzeba ich przekonać, iż tylko jedna jedyna organizacja zdolna jest skutecznie bronić naszych praw do życia. Trzeba im wykazywać, iż wszelkie organizacyjki rozłamowe mają jedynie na celu dalsze pograżanie nas w nędzy.

Jest nam ciężko, to prawda, lecz i rozłamowcom nie jest lżej. Trzeba więc utworzyć wspólny obóz, jedną armię.

Jedynie organizacja, obejmująca wszystkich drukarzy w Polsce może zabezpieczyć nas przed dalszymi zniżkami zarobków, przed dalszym pogarszaniem warunków pracy.

A. Burkot.

POGORSZENIE USTAW

Dnia 29 lutego 1932 r. Rada Ministrów uchwaliła projekt scalenia ubezpieczeń społecznych, stwarzając jedną wielką instytucję pod nazwą: „Zakład Ubezpieczeń Społecznych”, w skład którego wejdą odrębne działy ubezpieczeń od wypadków, pracowników umysłowych i Kasy Chorych. Zakład ten ma objąć wszelkie dotychczasowe formy ubezpieczeń socjalnych oprócz ubezpieczenia robotników rolnych.

Równocześnie projekt ten wprowadza, długo oczekiwane przez klasę pracującą „ubezpieczenia robotników na starość i od inwalidztwa”, które ma być włączone do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Projekt powyższy przedstawia się następująco:

Prawo do pomocy lekarskiej, leków i zasiłku pieniężnego w ciągu 39 tygodni skrócone zostanie do 26 tygodni, a w niektórych wypadkach masowych zwolnień nawet do 13 tygodni (lokaut, strajk, zamknięcie fabryki).

Zasiłek pieniężny chorobowy zniżony zostanie z 60% na 50% płacy zasadniczej.

Zasiłek pieniężny połoźniczy ze 100% zniżony zostanie do 50%.

Opłaty za wizytę lekarską i lekarstwa, wedle projektu wynosić będą: za wizytę lekarską 50 gr., a za lekarstwo 10% wartości lekarstwa.

Pomoc lekarska obejmować będzie tylko ubezpieczonego, jego żonę i dzieci, a pozostający na jego utrzymaniu rodzice prawa do pomocy lekarskiej nie będą mieli.

Następnie projekt wprowadza 4-ro tydniowy okres wyczekiwania, a dotychczas nowoubezpieczony korzystał z pomocy zaraz po zameldowaniu się.

Wreszcie opłata na rzecz Kasy Chorych zmniejszoną zostanie z 7½% na 6% z czego pracodawca i pracownik płacić będą po 50%, a dawniej pracodawca płacił 3/5, a pracownik 2/5; czyli opłata zniżona zostanie tylko dla pracodawców.

Po roku pracy otrzymywał dawniej robotnik 8 dni urlopu, a wedle projektu scaleniowego dostanie obecnie 4 dni urlopu. Po trzech latach pracy zamiast, jak dawniej, 15 dni urlopu, otrzyma robotnik obecnie 8 dni urlopu.

Sobota „angielska” zostaje, w myśl projektu zniesiona, przez co przedsiębiorcy zyskują 104 godzin w roku = dni 13 pracy.

Dopłata za godziny nadliczbowe pracy zmniejszona ma być o 50%, a mianowicie: za pierwsze 2 godziny pracy nadobowiązkowej, dawniej 50%, obecnie 25%, a za dalsze godziny nocne dawniej 100%, obecnie 50%.

Najważniejszym jednak i bardzo ciekawym jest, że wedle obliczeń zawartych w różnych informacjach prasowych, mimo wprowadzenia „ubezpieczenia na starość i od inwalidztwa” ogólna suma wydawana na ciężary socjalne zmniejszy się o 80 milionów zł., a to z powodu odebrania klasie robotniczej soboty „angielskiej”, pogorszenia ubezpieczenia chorobowego, zmniejszenia urlopów, zniżenia zapłaty za godziny nadliczbowe. Zrobiono klasie posiadającej prezent 80 milionów zł., które robotnicy zapłacą kosztem pogorszenia ustaw.

Ustawiczny i silny atak klas posiadających na ustawy socjalne w celu ich zniesienia lub okrojzenia do rozmiarów bardzo niskich, udał się w zupełności, rząd przy sposobności wprowadzenia „scalenia ubezpieczeń społecznych” przejechał się wspólnie po ustawach socjalnych, krojąc je w niemiłosierny sposób, z wielką krzywdą klasy pracującej.

Wprawdzie „ubezpieczenie na starość i od inwalidztwa” jest niezbędne dla ludzi pracy, jednak jeżeli wprowadzenie tych ubezpieczeń ma się odbyć przeważnie kosztem (1,9% od zarobków) nędznie zarabiających robotników i z pogorszeniem innych zdobyczy socjalnych, to „dobrodziejstwo” takie nie może zadowolić klasy robotniczej, a to tembardziej, że projekt przewiduje, iż do osiągnięcia pełnej renty starczej musi robotnik pracować 35 lat lub ukończyć 65 lat życia, a w górnictwie i hutnictwie 60 lat życia.

Zachodzi pytanie, który z robotników doczeka się renty starczej w myśl wymogów projektu? Który wogóle będzie miał możliwość pracy ciągłej przez lat 35. Wszak już dziś nie przyjmują do pracy robotników starszych. Ilu to robotników przy ciężkiej i szkodliwej dla zdrowia pracy osiągnie 65 lat życia, kiedy są zawody, w których przeciętna życia wynosi 45 — 50 lat?! Czy tylko zawód górniczy i hutniczy jest najcięższy — wszak są zawody, których praca jest bardzo szkodliwa dla zdrowia i z robotników tych zawodów tylko 1 na 100 może osiągnąć 60 lat życia. Do zawodów tych należą: drukarze, litografii, farbiarze, młynarze, włóknarze i kamieniarze.

A urlopy zmniejszone? Co bowiem znaczy 4 — 8 dni wypoczynku w lecie dla robotnika, ciężko pracującego w warunkach niehigienicznych i szkodliwych. Czy to się ma nazywać urlop wypoczynkowy? A czy zniesienie „angielskiej soboty” przyczyni się do polepszenia bytu robotnika?

Wszak dzisiaj klasa posiadająca niemal wszystko odebrała robotnikom, których pod groźbą głodu zmusiła do pracy na warunkach niemal kulisów chińskich.

Koszta zaprowadzenia ustawy na starość i od inwalidztwa dla klasy robotniczej, powinna w całości pokryć klasa posiadająca, to powinno być jej obowiązkiem

wobec ludzi pracy, którzy w pierwszej linii pracują na ich utrzymanie.

Nie należy niszczyć dotychczasowych ustaw socjalnych, ale je ulepszać!

Jeżeli praca, w myśl Art. 102 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 roku, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej ma pozostawać pod szczególną ochroną prawa i Państwa, to chyba rozumieć należy, że nie pogarszaniem ustaw socjalnych ubezpieczeniowych i ochronnych, ale ulepszeniem tychże ustaw, ta szczególna ochrona pracy przez Państwo dokonywana być winna!

POD ZNAKIEM OBNIŻKI

Fala obniżek zarobków, jaka w ostatnich czasach przepłynęła przez Polskę, nie ominęła i drukarzy. Z łamów „Wiad. Graf.” dowiedzieliśmy się, jakto z mniejszym lub większym powodzeniem poszczególne Oddziały Związku przeciwstawiały się zakusom kapitalistów, lecz niestety, stwierdzić należy, że nie wszędzie walka ta odniosła pożądany rezultat. Widzieliśmy wszędzie walkę o prawo do życia i utrzymania dotychczasowych zarobków, by tym sposobem nie dopuścić do zagłady nas samych. I cóż się okazało?

Arcynerodowy i arcykatolicki Polski Związek czyli poznańska „Wspólnota” wszędzie tam, gdzie koledzy nasi przystępowali do akcji czynnej, wysyłał swych członków na poszczególne tereny i paraliżował wszelkie poczynania naszych Oddziałów, by zdradą i podstępem rozszerzyć swoje wpływy. Tak stało się na Śląsku, w Krakowie, nie mówiąc już o Poznaniu, gdzie panownie narzuconą została przez właścicieli nietylko 10 proc. obniżka, ale i ogólne pogorszenie cennika, dochodzące w niektórych wypadkach do 25 procent.

Nasuwa się wobec tego pytanie, jak długo jeszcze trwać będzie wykretna robota „Wspólnoty”? Czy nie przewidziała, że już czas ostatni zawrócić z drogi, a tem samem wytrącić właścicielom broń z ręki i nie dopuszczać do dalszego pogarszania warunków płacy i pracy oraz jeszcze większej nędzy szerokich rzesz pracowników drukarskich? Przecież hasła, jakie głosi, nie przekonają dzisiaj nikogo, są bowiem przeżytkami, nieprzynoszącymi korzyści klasie pracującej a przeciwnie kapitalistom i tem samem nadają się już tylko do lamusa względnie muzeum starożytności. Hasło dnia dzisiejszego to jedność w szeregach robotniczych pod sztandarem walki o prawo do życia. Doświadczaliśmy przecież, że wszelkie rezolucje czy też apelowanie do poczucia i sumienia narodowego czy katolickiego kapitalistów nie odniosły żadnego skutku, ponieważ takowego nie mają, gdy chodzi o wyzysk pracownika. Że tak jest, mamy tego dowód ostatnio w Poznaniu. Dano nam drugi zastrzyk, który zdawałoby się otrzeźwi nas i zbudzi z gnuśności. Tymczasem cóż się stało?

Właściciele narzucili obniżkę zarobków, wypowiadając pod groźbą utraty pracy w poszczególnych zakładach zbiorowo obowiązujący dotąd cennik z zastrzeże-

niem, że nowy cennik nie podlega już żadnej dyskusji i jest bezwzględnie obowiązujący z dn. 4 marca. Na dowód zaś, że jakiegokolwiek pertraktacje w tej sprawie p. właściciele uważają za zbyteczne, członkowie ich komisji cennikowej pozwolili sobie wyjechać. Tak to wygląda sumienie tych panów, z współpracy, których „Wspólnota” tak wiele się spodziewała. Zatem wniosek stąd wynikający: jedna organizacja, bez względu na przekonania, a uchroni ona nas od dalszego wyzysku powolnego przymierania głodem.

Pozatem w nowym cenniku poczyniony został zamach na i tak już niskie płace składaczy maszynowych, które ogółem zmniejszają się o około 25%. Wobec takiego stanu rzeczy spodziewać się należało jakiegoś poważniejszego odruchu z tej strony. Specjalnie w tej sprawie zwołane zebranie nie zdołało, niestety, wytworzyć tak zdecydowanego oporu, któryby zamach właścicieli w zarodku przekreślił.

I tutaj specjalna pogarda winna spotkać tych, którzy przyczynili się nietylko do załamania akcji prowadzonej przeciwko drukarni „Dziennika Pozn.”, ale w konsekwencji i do obecnej obniżki zarobków. Oto ich nazwiska: **Wiśniewski Adam, Olaszewski Stef., Hołubko Konst., Jaskowski Stanisław, Sanerda Józef, Tritt Antoni.**

Widzimy między nimi nazwiska, które nie obce są kolegom łwowskim. Wysyłani przez „Wspólnotę” na tamtejszy teren „pracowali” nad pogorszeniem cennika. Są to typy idących z piętnem psujów poprzez życie, dla których nie istnieje żadna przeszkoda zaniechania niecznych postępów. My ich wykreślamy z szeregów naszych a „Wspólnota” przyjmuje, gloryfikując niejako ich wyczyny, co niemożliwe byłoby przy istnieniu jednej organizacji drukarskiej.

Obrona warunków pracy, zabezpieczenie się przeciw panoszeniu się łamistrajków możliwe są jedynie wówczas, gdy cały proletariąt drukarski zjednoczy się w jednym klasowym związku. C.

„WSPÓLNOTA” NA ŚLĄSKU

Cudowne dziecko, które wskutek porozumienia się p. Generalczyka z Poznania z pracodawcami ślaskimi na tutejszym terenie w ubiegłym roku urodziło się, daje coraz więcej o sobie słyszeć. Czytamy mianowicie w „Drukarzu Polskim” Nr. 2 z dnia 1.II.32 r. na stronie 3 „nowiny” ze Śląska, stanowiące część sprawozdania z działalności Wydziału Głównego, Polskiego Zw. Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. Organizację tę nazywamy organizacją „łamistrajkowską” i to z zupełnym uzasadnieniem. Pewnie i p. Generalczykowi jest wiadomem, iż pierwszemi ofiarami, które znalazły się w tej organizacji, to ludzie, którzy walczącym o swój byt kolegom, jako zdrajcy, wpadli w plecy. O tem jednak w sprawozdaniu nic nie wspomniano, starano się jednak zrobić opinię, że większą ilość pracowników, mających „jasny pogląd”, pozyskano do ich związku. Słowa „jasny pogląd” w mniemaniu panów z Wydziału Głównego z Poznania nie możemy

sobie wytłómaczyć, gdyż tutejsi pracownicy, którzy dokładnie znają poszczególne osoby tego noworodka, mogą powiedzieć coś przeciwnego; a mianowicie, że mają zamroczony pogląd. Większa część tych panów stanowi typ ludzi, za których Wydział Główny by się wstydził, gdyby ich dokładnie znał. Inni zaś, jeżeli chodzi o ścisłość, wstąpili w ich szeregi pod presją pracodawcy i dla chleba, jak się przed nami tłumaczy, wiedząc równocześnie, że źle postępują. Gdzie więc wasz „jasny pogląd?”

Jeżeli zaś chodzi o niekonsekwentne postępowanie kierowników Związku na terenie śląskim, to zdaje się, że najmniej prawa do wydawania sądu może mieć człowiek, który tutejszych warunków nie zna. Dowodem jednak jest, że pomimo, iż pracodawcy tutejsi otrzymali pomoc w osobie p. Generalczyka z Poznania, swego celu jednak nie osiągnęli i pomimo przybocznej „gwardji”, jaką stanowi placówka „łami-strejków” G. Śląska, dla nich umowa taryfowa została podpisana i to daleko lepsza od taryfy, jaką ludzie o „jasnym poglądzie” z Poznania na swoim terenie z łaski pracodawców musieli przyjąć. Mowa w sprawozdaniu jest również o błędach, jakie rzekomo mieli kierownicy Związku popełnić. Nie przypuszczamy, i nie możemy w to wierzyć, że chodzi tu o przeprowadzenie ogólnego strajku, by pracodawców zmusić do zawarcia umowy, gdyż to tylko mógłby być ten rzekomy błąd, jaki kierownicy związku popełnili. Skąd to Polski Zw. Drukarzy przychodzi do tego, by dawać nam takie rady? To sprzeciwia się przecież waszej idei i zasadzie! Rozumiemy jednak bardzo dobrze, o co wam chodzi!

Panowie z osławionego związku, pozostawcie swoją „jasność” dla siebie i nie wtykajcie palcy tam, gdzie nie trzeba. Należy wpiąć się przed swoimi drzwiami. Ślązacy są w całej Polsce dobrze znani z tego, iż potrafią swoją osobę narazić tam, gdzie tego wymaga dobro społeczne. Nie było nam potrzeba p. Generalczyka, kiedy chodziło o wyswobodzenie Górnej Śląska. Ciężkimi ofiarami własnej krwi zdobyliśmy nasze prawa i wolność. Obejdzimy się i dzisiaj bez „bohaterów”, którzy chcieliby się stać apostołami i oswobodzicielami ludzi o „jasnych poglądach”.

Czytamy wreszcie w nr. 12 z 1931 r. listę członków przyjętych do placówki na Górnym Śląsku. Jeżeli wyłączymy tych, którzy chętnie wstąpiliby z powrotem w nasze szeregi, gdyby nie groziła im utrata posady i o których powiedzieć można, iż mają rzeczywiście jasny pogląd, to pozostali są bardzo dobrze znani i w szeregach uczciwych ludzi miejsca nie znajdują, gdyż u ogółu drukarzy na Śląsku wzbudzają wstręt swym postępowaniem. Takich ludzi o „jasnym poglądzie” gratulujemy wam, Panowie!

K. D.

JEDEN ZWIĄZEK — to zabezpieczenie bytu dla drukarzy.

DZIAŁ TECHNICZNY

O METALU LINOTYPOWYM

(Ciąg dalszy).

Temperatura metalu.

Utrzymanie właściwej temperatury metalu w kotle jest najważniejszym zadaniem zecera maszynowego. Temperatura ta, przy dobrym metalu linotypowym, nie powinna przekraczać 280° — 290° C. Zapewne, trudną jest rzeczą, w naszych warunkach, ściśle mierzenie wysokości temperatury metalu, bo potrzebne są do tego specjalne termometry. Ale praktyka wykazała, że do pewnego stopnia miarodajną może być następująca próba: pasek papieru, niezbyt grubego, składa się wzdłuż i kładzie do roztopionego metalu. Po 5 sekundach wyjmujemy go; jasno-brunatna barwa papieru jest do pewnego stopnia sprawdzianem odpowiedniej temperatury metalu. Zaznaczam, że tylko do pewnego stopnia, ponieważ barwa przypalonego papieru zależna jest od jego składników, które w różnych papierach mogą być różne. Dlatego byłoby wskazaniem, by do tego sposobu używano stale jednego i tego samego gatunku papieru, a przy pewnej praktyce można otrzymać bardzo dobre wyniki.

W swej kilkunastoletniej praktyce nie spotkałem się w zakładach z używaniem termometru do mierzenia temperatury metalu. Dowodzi to niedoceniania tego ważnego zagadnienia przez właścicieli drukarni. Termometry takie dostarczają fabryki maszyn do składania: nowojorska fabryka budowy Linotypów i berlińska firma „Intertype”. W katalogach amerykańskich termometr oznaczony jest znakiem X-1480; w katalogach intertypów niemieckich ma znak W-88.

Sprawdzanie termometrów amerykańskich nie byłoby wskazane, ze względu na skalę Fahrenheita, która mogłaby wprowadzać w błąd.

Przy angielskich Intertypach i t. zw. „amerykankach” wysokość temperatury metalu oznaczona jest na przykrywach kotłowych na 550°. Nie powinna nikogo ta wysoka cyfra wprowadzać w błąd, ponieważ są to stopnie termometru Fahrenheita, używanego w Anglii i w Ameryce. Fahrenheit podzielił odległość pomiędzy punktem topnienia lodu i punktem wrzenia wody na 180°, przyczem jednak punkt topnienia lodu oznaczył nie zerem, a 32°. W ten sposób w termometrach Fahrenheita stopień wrzenia wody oznaczony jest na 212°. Przy zmianie stopni termometru Celsjusza na Fahrenheita trzeba pamiętać, że 5°C = 9°F, przyczem przy przeliczaniu stopni C na F należy do otrzymanej liczby dodać 32; w ten sposób otrzymamy się wysokość temperatury w stopniach F. I odwrotnie — przy zmianie F na C należy odjąć 32, ażeby otrzymać dokładny stopień termometru Celsjusza. Przy zastosowaniu tego rachunku przekonamy się, że 550°F = 285,5°C. Jest to przeciętna 280 — 290°C, podawana przy maszynach niemieckich.

Metal przegrzany niekoniecznie musi wylewać. Sam proces odlewu wiersza może odbywać się zadawalniająco, a jednak metal może mieć zawysoką temperaturę.

Skutki przegrzania metalu są zabójcze dla matryc. Musimy uświadomić sobie, że boczne ścianki matrycy przy oczku są nadzwyczaj delikatne, grubość ich wynosi zaledwie kilka setnych części milimetra. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przy ustalaniu procentowego składu (aljażu) mosiądzu, z którego wykonane są matryce (64% miedzi, 34% cynku, 2% cyny i trochę antymonu), brano pod uwagę odporność ich na przepalenie przy 290°C metalu w kotle — to zrozumiemy, dlaczego tak łatwo matryce się przepalają przy zagorącym metalu.

Dla lepszego zdania sobie sprawy, jak zawysoka temperatura działa na matryce, zróbmy następującą próbę: 1-punktową linję mosiężną nagrzejmy dosyć mocno nad płomieniem i zginaemy: gnie się ona jak zwykła blacha żelazna lub cynkowa i straciła swą elastyczność. Przy ostrym zgięciu linja przegrzana nie łamie się, tymczasem linja nieprzegrzana przy takim samym zgięciu albo pęka, lub też na zewnętrznej stronie zgięcia powstają drobniutki pęknięcia.

Widzimy z tego, że ścianki matrycy przez przegrzanie tracą swą odporność i to jest jedną z przyczyn powstawania „włosków” na zacu, co prowadzi, że się tak wyrażę, do „naturalnej śmierci” matrycy.

Jak dalece winniśmy unikać przegrzania metalu w kotle, wynika z następującego rozumowania:

Siła, z jaką metal roztopiony wychodzi z mundsztuka kotła, jest bardzo duża. O tem przekonał się każdy z nas, gdy po raz pierwszy naciągał sprężynę od pompy. Pozatem o sile uderzenia tłoka pompy dają pojęcie t. zw. „szprycery” (wylewy), które potrafią wyrzucać metal na znaczną odległość od maszyny. Jeżeli więc każda matryca, a z nią i jej ścianki boczne podane są kilkaset tysięcy razy — w ciągu swej pracy — takim uderzeniom metalu — zrozumiemy, dlaczego winniśmy dbać o odpowiednią temperaturę metalu.

(Dod. nastąpi).

M. Drapczyński.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU CIESZYŃSKIEGO.

Walne Zgromadzenie Oddz. Cieszyńskiego odbyło się dnia 1 lutego 1932 z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zgr.; 2. Sprawozdania przewodniczącego, skarbnika i bibliotekarza, 3. Wybór nowego Zarządu; 4. Wolne głosy.

Przewodn. kol. Hawlik R. otwiera o g. 7.30 wiecz. Walne Zgr. i wita wszystkich obecnych. Po odczytaniu protokołu z ostatniego W. Zgr. zdaje przew. sprawozdanie ze swojej czynności. W obszernych słowach przedstawia członkom zgromadzonym całą akcję cennikową, która się toczyła od 1 kwietnia 1931 r. i dotychczas jeszcze nie jest całkowicie zakończona. Pryncypałowicze cieszyńscy proponowali niższą płać o 10%; po 3-ch posiedzeniach z właścicielami ustalono, iż stara taryfa zostaje przez pryncypałów przestrzegana tak długo, aż ogólna taryfa w Katowicach nie będzie obustronnie zawarta.

Nie poszło to tak łatwo. właściciele stosowali przeciw robotnikom środki, które są wszystkim kolegom znane. Ugodzono się 1% opuścić, tak, że minimum w kl. b wynosi 92 zł., przedtem 93 zł.; nie byli właściciele z tego zadowoleni, ale cóż było robić, gdyż był strajk uchwalony, o czym oni dobrze wiedzieli.

Na początku roku 1931 stan członków wynosił 33, w końcu roku 29 czł. — 17 lutego 1931 r. zmar. kol. Józef Pastucha, linotypista w wieku 39 lat, zaś 2 miesiące później zmarł kol. Rudolf Szczesny, zecer ręczny w wieku 26 lat. Byli to koledzy szczerzy i pracowici, obydwa ofiarowali swoją energię i zdolności organizacji zawodowej i dlatego cieszyli się uznaniem kolegów. Cześć ich pamięci!

W roku ubiegłym odbyło się 11 zebrań, 16 posiedzeń Zarządu, 2 Nadzw. Walne Zgr. i 1 Konferencja okręgowa. 17 września odwiedził Cieszyń kol. Szczucki z Gł. Zarządu z Warszawy; koledzy żałowali, że tak krótko w naszym kole przebywał.

Następnie przedstawia skarbnik, kol. Jan Przybyła, cyfrowo stan kasy, który w r. 1931 wykazuje bardzo poważny niedobór z powodu wielkich wypłat dla bezrobotnych. Stan kasy. Przychód ze składek po 3.50 zł. = 4.217 zł. 50 gr. Rozchód dla bezrobotnych 1990.50 zł., chorych — 505 zł., podróży 451.50 zł., zmarłych 300 zł.; należność do Centrali 620.60 zł., fundusz lokalny 626.60 zł.; razem 4500 zł. 20 gr. Biblioteka składa się z 402 tomów. Kol. Józef Błędowski ofiarował bibliotecze związkowej 29 książek, za które się mu najserdeczniej dziękuję.

Do nowego Zarządu zostali wybrani: R. Hawlik, przewodn., J. Błędowski, zast. przew., J. Wlach, sekr. I., Oskroba — II., Jan Przybyła, skarbnik, W. Aresin, bibliotekarz, Hensler i Kurdziel, ławnicy, Hławiczka K. i Gumela H., rewizorzy. Do Bielska na Walne Zgrom. został wydelegowany kol. Emil Hensler. Po sprawozdaniu komisja rewizyjna złożyła wniosek o danie absolutorium dla Zarządu i skarbnikowi wotum zaufania.

W ostatnim punkcie porządku dziennego: Wolne głosy. Kilku kolegów omawiało stan bezrobocia; po ożywionej dyskusji uchwalono kolegów pracujących opodatkować po 2 zł. tygodniowo, tak, że wkładka z opodatkowaniem wynosi 7 zł. tygodniowo. Koledzy, którzy swoją statutową zapomogę wyczerpali, otrzymują: żonaci przez 4 tyg. po 15 zł., kawalerowie po 10 zł.; po upływie 4 tyg. przez 20 tygodni dla żonatych po 10 zł., dla kawalerów 5 zł. tyg. Stan bezrobocia 6 członków.

Na końcu Waln. Zgr. uchwalono jednogłośnie urządzić zabawę drukarzy, z której czysty zysk przeznaczono dla bezrobotnych.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

Protokół z XIV posiedzenia Zarządu Związku Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce (Oddział Kraków) oraz zarz. Stow. Druk. i Pokr. Zaw. „Ognisko” w Krakowie, odbytego we czwartek dnia 4 lutego 1932 o godz. 8 wieczór.

Obecni: kol. Jabłoński, Morawiecki, Kruczkowski, Wesołowski Józef, Wołek Wł., Wolas, Głowacki, Butwin, Sybiński, Koczub, Wesołowski Miecz., Janota, Stankiewicz, Feldmann S., Zakulski, Wolański, Moniczewski, Marek, Feczko E. — Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, przew. kol. Jabłoński złożył obszernie sprawozdanie z czynności prezydium za ostatni okres. Następnie kol. Koczub imieniem Komisji budżetowej referował plan reorganizacji wysokości świadczeń i zapomóg. Po obszernej dyskusji, w której zabierało głos szereg kolegów — na wniosek kol. Butwina nowy plan zapomóg i świadczeń przyjęto jednogłośnie, postanawiając przedstawić go Nadzw. W. Zgromadzeniu. Przy wpływach odczytano pismo Zarządu Gł. o posiedzeniu plenarnym, pismo Związku Litogr., Chemigr. i Pokr. Zawodów z Warszawy, list z Jasła, z Oddziału Katowice, pismo „Ośr. Zdr. dla dzieci rob. im. dr. Z. Marka”, podania kol. Dudy i Seichert, kol.

z drukarni Anczyca i kol. Zdechlikiewicza Józefa o zaliczenie go w poczet inwalidów. Kol. K. Smolińskiemu zezwolono wpłacać wkładki, jakie obowiązują w obcym zawodzie. Kol. Marjanowi Krawczykowskiemu przyznano zapomogę do końca lutego b. r. Kol. Boguckiemu Marcelmu zezwolono na zaleganie z wkładkami do końca stycznia b. r. Kol. Buladze Aleks. za zaleganie z wkładkami wstrzymano zapomogę na przeciąg 5 tygodni. Kol. Gorzelanemu Janowi na przeciąg 4 tygodni. Kol. Wojnarowskiemu Kaz. wstrzymano zapomogę chorobową. Nieprzychylnie załatwiono następujące pisma: kol. Jasicy Józefa, Parnesa Henr., Witlich M. i Höniga Efr. Wpisano na listę bezk. kol. Heiliga Ern., Drabika Kaz., Tyczkę Jul. i Kwarcia Albin. Po załatwieniu szeregu podań przew. zamknął posiedzenie o godzinie 12.30 w nocy.

Protokół z Nadzw. Waln. Zgromadzenia, odbytego w niedzielę, 7 lutego 1932, o godzinie 11.30 przed poł. w lokalu „Ogniska”.

Obecnych około 200 członków. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu; 2) reorganizacja świadczeń i zapomóg; 3) wnioski zarządu. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu — kol. przew. Jabłoński, otwierając zgromadzenie, zawiadomia, że jest ono zwołane w celu uregulowania spraw budżetowych Stowarzyszenia. W tym celu została wybrana z łona Wydziału Komisja budżetowa, której szczegółowo opracowany projekt przedstawił kol. Koczub. Następnie kol. Koczub podał szereg cyfr i projekt reorganizacji zapomóg i świadczeń. Po obszernej dyskusji uchwalono przyjąć wniosek Komisji do zatwierdzającej wiadomości z ważnością od soboty 13 lutego 1932 r. Koniec zgromadzenia o godz. 2 popoł.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

WYCIĄGI Z PROTOKOŁÓW.

Na posiedzeniu Wydziału Oddziału Lwowskiego wspólnie z Wydziałem „Ogniska” dnia 2 marca 1932 załatwiono m. in. następujące sprawy. Przew. kol. A. Kusyk zdał sprawozdanie z posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego w Warszawie, odbytego dnia 14 lutego b. r., które, po dyskusji, przyjęto do wiadomości. Odczytano Okólnik Zarządu Gł. Nr. 2/32. Przyjęto do Związku kol. Jana Głowackiego. Podanie kol. Czesława Wernera o czasowe zwolnienie go z płacenia wkładek, w myśl regulaminu nie uwzględniono. Podanie kol. Piotra Iwachowa (stojącego poza zawodem) o redukcję wkładek, uwzględniono. Kol. M. Mandłowi uchwalono wypłacić połowę należności za okres chorobowy. Podania kol. M. Traunera z Winterbergu w Czechach o przeniesienie go do naszego Oddziału, nie uwzględniono. Rozpatrywano sprawę Walnego Zgromadzenia Filii w Przemyślu, poczem uchwalono odpowiedzieć wnioski. Przychylnie się do podania kol. W. Skrzyczyńskiego o oddanie jego sprawy Sądowi polubownemu. Omawiano sprawę Drohobycza. Podniesiono sprawę asystentów inspektorów pracy, przeprowadzono nad tem dyskusję i uchwalono odpowiedzieć wnioskowi. Ze względu na przykry okres zimy, uchwalono wypłacić jednorazową doraźną zapomogę kolegom bezkondycyjnym, którzy nie mają prawa do żadnej zapomogi, w wysokości po 25 zł. dla żonatych i po 15 zł. dla kawalerów. Skreślono z listy Biura pośrednictwa pracy Tadeusza Olszewskiego. Omawiano sprawę Krakowa.

Na posiedzeniu Wydziału dnia 9 marca omówiono sprawę jednodniowego strajku protestacyjnego w dniu 16 marca b. r., uchwalając w tej sprawie zwołać nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków na dzień 13 marca i przyjąć z wnioskiem o solidarne wstrzymanie się od pracy w dniu 16 marca b. r. Przyznano zapomogę nadzw. dla bezkond. kol. M. Haruchowi i Franciszkowi Bolkotowi. Przyjęto na etat

sierot Jana Ptaszyńskiego. Odczytano pisma ze Stanisławowa, Przemyśla, Drohobycza, wreszcie z Oddziałów w Poznaniu i Katowicach.

Na posiedzeniu Wydziału Sekcji Personelu Pomocniczego dnia 10 marca b. r. załatwiono m. in. następujące sprawy: Sprawozdanie kasowe i zamknięcie rachunków za rok 1931 zdał kasjer tow. J. Riedl, które Wydział przyjął do wiadomości. Przeniesiono w stan inwalidowy tow. Julję Hecker.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI.

STRAJK W WARSZAWIE W DN. 16 MARCA.

Strajk w drukarniach warszawskich miał się rozpocząć właściwie 15-go popołudniu, by wstrzymać poranne wydania gazet. Przygotowania były duże. Przyrzeczeń jeszcze więcej. Oddział „Wspólnoty” oficjalnie zadeklarował przyłączenie się do strajku, „Centralny” przyrzekł nie przeszkadzać, o ile większość pracowników zechce pracę porzucić.

Jednak gazety wyszły. Łamistrajki i zapasy wzajemnie sobie pomagały ku wielkiej ucieśze właścicieli pism sanacyjnych i opozycyjnych, w tym wypadku zbratanych.

Pozatem panował spokój. Nikogo nie aresztowano. Kilka zakładów otrzymało posterunki policyjne.

W wielu drukarniach niegazetowych pracę porzucono całkowicie lub częściowo.

WYSTAWA DUKÓW.

Koło Kształcenia Zawodowego Oddz. Warsz. w dniach od 10 do 16-go kwietnia urządziła Wystawę druków śląskich oraz warszawskich z roku 1931.

Z MIĘDZYNARODÓWKI DUKARZY

Z RADY SEKRETARJATU.

Związek Drukarzy na Węgrzech zawiadamia, że zawarł nową umowę, w której najważniejszą pozycją jest skrócenie dnia pracy do 6 godzin, oraz wstrzymanie przyjmowania uczniów.

W Holandji na skutek obniżenia się kosztów utrzymania, nieznacznie obniżone zostało minimum. Z powodu powiększającego się kryzysu organizacja drukarzy holenderskich przygotowuje się do walki o utrzymanie status quo.

Związek w Memel znajduje się w przededniu walki o nową umowę, gdyż właściciele drukarni wymówili obecność. Z tego powodu przyjazd do Memel jest organizacyjnie wzbroniony.

Związek Drukarzy w Austrii zawiadamia, iż od marca zawiesił wypłaty zapomóg podróży, a to z powodu, iż odsetek bezrobotnych przekracza 30%.

Przyjazd do Polski drukarzy z zagranicy z powodu wielkiego bezrobocia został wstrzymany.

W dniu 15 marca odbyła się konferencja sekretarzy organizacji drukarskiej, introligatorskiej i litograficznej, na której omówione były sprawy zmniejszenia godzin pracy, ujednolinitanie pomocy strajkującym, stan organizacyjny i ekonomiczny różnych związków.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. C. w Poznaniu. Obowiązek spada, ale ze względów lokalnych nie czynimy nacisku, by był wykonany. Artykuł podzieliłem na dwa. Drugi w następnym numerze. Proszę o Wasz prywatny adres.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6 I PIĘTRO — KONTO PKO. Nr. 99 PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WERSZON NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR. WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DUKARZY I POKREWNÝCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.